

SŁOWO WSTĘPNE

Niewielkie, ale pod wieloma względami osobliwe pienińskie gniazdo górskie wzbudza od dawna żywe zainteresowanie zarówno przyrodników, jak i całego naszego społeczeństwa. Dla Polaków Pieniny to najczęściej wspomnienie szkolnej lub wczasowej wycieczki — u wielu osób przywodzą one na myśl spływ flisackimi łodziami przez malowniczy przełom Dunajca. W pamięci jednych utrwaliły się przepaściste wąwozy, skaliste szczyty lub kwieciste łąki, innym jawią się we wspomnieniach Pieniny owiane legendą średniowiecznych zamczysk lub uroczych drewnianych kościółków.

Od dziesięcioleci cieszą się też Pieniny sławą wśród badaczy, tak przyrodników, jak i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. Uwagę przyciągają skomplikowana budowa geologiczna, zróżnicowana flora i fauna oraz człowiek i jego kultura.

Pierwotna pienińska przyroda, ukształtowana specyficznymi właściwościami gleby i klimatu, w powolnym, tysiące lat trwającym procesie przemian, podlega narastającym od stuleci wpływom gospodarki człowieka. Początkowo oddziaływanie to było nieznaczne; wzmogło się ono w XIII wieku, o czym świadectwo dają średniowieczne zamki Czorsztyńska i Niedzicy. Proces przekształcania szaty roślinnej stale się nasilał. Wiek XIX zapisał się w historii tego jedyne w swoim rodzaju skrawka polskiej ziemi masowym wycinaniem wspaniałych drzewostanów i ogołoceniem z lasów rozległych zboczy.

Staranie i trud najwybitniejszych polskich przyrodników, Władysława Szafera, Walerego Goetla, Stanisława Kulczyńskiego i innych sprawiły, że najcenniejsze przyrodniczo części Pienin już w latach trzydziestych XX w. objęto ochroną.

W 1932 r. został utworzony i przekazany opiece całego narodu Pieniński Park Narodowy. Ustawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z roku 1954 rozszerzyła powierzchnię i ostatecznie utrwaliła status Parku. Jednocześnie powołano park narodowy po stronie słowackiej — tym samym powstały pierwsze w świecie dwa przygraniczne parki narodowe, dzieło dwu zaprzyjaźnionych narodów.

Objęcie Pienin ochroną zapoczątkowało powolny proces zaleczania ran zadanych krajobrazowi i regeneracji przyrody. Powstała całość o urze-

kającym uroku, co znalazło m. in. wyraz w uchwale VII Walnego Zgromadzenia Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody z roku 1960, uznającej Pieniński Park Narodowy za jeden z najcenniejszych obiektów przyrodniczych Europy. Od lat wisi jednak nad nim groźba przemian.

Znaczne zwięźenie doliny Dunajca u wrót do przełomu pienińskiego z dawna nasuwało myśl, ażeby wybudować tu zbiornik zaporowy. Początkowo głównym jego zadaniem miało być zapobieganie szkodom powodziowym, potem wytwarzanie taniej energii elektrycznej, ostatnio decydujące znaczenie ma mu przypaść w gromadzeniu zapasów wody na okresy jej niedoboru.

Po latach ożywionych dyskusji Komitet Ekonomiczny przy Prezydium Rady Ministrów podjął w 1964 r. ostateczną decyzję o budowie zbiorników wodnych na Dunajcu w okolicy Czorsztyna. W roku 1979 prace przy konstrukcji przegród, wałów i dróg są już daleko zaawansowane.

Za niewiele lat powszechnie znany i przez tysiąclecia modelowany krajobraz Pienin ulegnie zmianie; zjawią się w nim nie znane dotychczas nowe elementy stworzone przez człowieka. Pieniny w swej obecnej postaci odchodzą w przeszłość i staną się tylko wspomnieniem, gdy między Dębniem a Sromowcami zaszumi „czorsztyńskie morze”.

W sprawie projektu budowy zapory przyrodniczy byli zgodni i publicznie ostro krytykowali koncepcję usytuowania dużego zbiornika wodnego na terenie czy też u samych granic Pienińskiego Parku Narodowego. Wskazywali, iż bardziej racjonalne byłoby zmagazynowanie blisko czterokrotnie większych mas wody (1 miliarda m³ w niżej położonym Jazowsku, z poprzedzeniem tej inwestycji odpowiednią zabudową górnego Dunajca i jego dopływów. Dowodzili, że zarówno same zbiorniki, jak i inwestycje im towarzyszące — rozbudowa dróg i osiedli, przeprowadzenie linii wysokiego napięcia itp. — naruszają walory krajobrazowe i zagrożą osobliwej przyrodzie pienińskiej. Z chwilą jednak, gdy zapadła definitywna decyzja o budowie zapory i elektrowni wodnej tuż poniżej zamku w Niedzicy, przyrodniczy przystąpili do wzmożonych badań w Pieninach. Ich głównym celem było zebranie jak najwięcej szczegółowych informacji o pienińskiej faunie, florze i biocenozach w okresie poprzedzającym wielkie zmiany.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że Pieniny — miniatura wysokich gór i jedyny w swoim rodzaju klejnot polskiego krajobrazu — znalazły się w zasięgu gwałtownych przemian. Na zagładę skazany został uroczy przełom koło Czorsztyna. Niekorzystne będą też oddziaływania pośrednie. Tradycyjne metody gospodarowania i stosunkowo słabo dotąd rozbudowana sieć komunikacyjna o charakterze dróg lokalnych sprawiała, że przyroda Pienin, nawet okresami intensywnie niszczone, powoli regenerowała się w postaci nieznacznie tylko zmienionej. Obecnie sytuacja jest inna. Nowe zbiorniki trwale zmieniają krajobraz. Zanim jeszcze

zostały napełnione wodą, już nowe szosy asfaltem i spalinami coraz szczelniej opasują niewielki obszar Parku, a jedna z nich przecięła go już i rozdzieliła na dwie części.

Na horyzoncie pojawiają się wkrótce linie wysokiego napięcia. Pieniny odwiedzają coraz to większe rzesze turystów i wczasowiczów, u samych granic Parku Narodowego rozrastają się osiedla, rośnie gwałtownie zanieczyszczenie wód Dunajca. Tej intensyfikacji życia gospodarczego całego regionu towarzyszy śmierć tysięcy zwierząt, w tym wielu rzadkich, ginących pod oponami samochodów, pod butami turystów czy też w pobliżu lamp płonących całe noce w najbliższym sąsiedztwie ścisłych rezerwatów przyrody. Równoległe postępuje proces rozprzestrzeniania się gatunków roślin towarzyszących człowiekowi, synantropów, popularnie określanych mianem chwastów. Wraz z nimi wnikają w obręb Parku obce gatunki zwierząt, grzyby, bakterie i wirusy.

Nowe Maniowy, wieś zawiedzionych nadziei, nie nastraja optymistycznie i sprawia, że wielu spośród miłośników Pienin z niepokojem myśli o ich przyszłości.

Wspomniane wyżej badania naukowe nad zagrożoną przyrodą Pienin rozpoczęto w r. 1963, a więc przed blisko 20 laty. Biorą w nich udział przedstawiciele wielu placówek naukowych, głównie Krakowa i Warszawy. Dzięki tym badaniom niepomniernie wzbogaciła się nasza wiedza o florze i faunie Pienin oraz o procesach zachodzących w ważniejszych ekosystemach. Drukiem ukazały się dziesiątki publikacji. Niektóre z nich, jak obszerne tomy poświęcone zwierzętom bezkręgowym czy też różnym grupom świata roślinnego, podsumowują dotychczasową wiedzę i stanowią ważki wkład w poznanie fauny i flory całych Karpat, a dla Pienin stwarzają podstawę dla śledzenia zachodzących przemian.

Nieoczekiwanie okazało się, że stan zbadania przyrody Pienin, tak zdawałoby się często odwiedzanych przez licznych specjalistów, wciąż jeszcze jest niezadowolający. Świadczy o tym odkrycie tu w ciągu ostatnich lat licznych gatunków zwierząt i roślin zarodnikowych, dotąd z Pienin w ogóle nie wymienianych, choć są one niewątpliwie rodzimymi składnikami ich fauny i flory. Lista gatunków na pewno nie jest jeszcze pełna, niektóre z nich przypuszczalnie zginą, zanim je odnajdziemy.

W dobie powszechnego zainteresowania, a zarazem zaniepokojenia gwałtownością dokonujących się przemian środowiska przyrodniczego, społeczeństwo oczekuje rzetelnej informacji o prowadzonych w tym zakresie badaniach, o kierunku przemian i praktycznych przedsięwzięciach, które mają na celu zmniejszyć do minimum niekorzystne wpływy działalności gospodarczej. W przypadku obiektów o wartości wyjątkowej w skali całego kraju, informacja staje się szczególnie potrzebna. Z tego przeświadczenia i głębokiej troski zrodziła się oddawana do rąk Czytelnika książka. Ma ona ukazać współczesną przyrodę Pienin w jej bogactwie i różnorodności, przyrodę taką, jaka dotrwała tu do



Ryc. 1. Profesor Władysław Szafer (1886—1970) i profesor Walery Goetel (1889—1972) w czasie konferencji terenowej (1960 r.)

Fot. W. Puchalski

ostatnich lat; zmieni się ona, gdy dolina Dunajca koło Czorsztyna skryje się pod wodą. Z tą bowiem chwilą, gdy ilości wody przepływające przez przełom Dunajca zależą nie od warunków pogodowych i mniej lub bardziej regularnych cykli rocznych, lecz regulowane będą ręką człowieka, rozpocznie się nowy etap w historii pienińskiej przyrody.

Piórem najlepszych znawców przedmiotu zostały zwięźle scharakteryzowane: ukształtowanie, geologia, hydrografia, gleby i klimat Pienin. W nawiązaniu do przeszłości historycznej podano skład flory i fauny oraz głównych zbiorowisk roślinnych, zwracając uwagę zarówno na ro-

dzime elementy pienińskie, po części zagrożone, jak i elementy rozprzestrzeniające się, z reguły ubikwistyczne.

Zarysowano zagadnienia ochrony, oddziaływań człowieka i gospodarki w regionie Pienińskiego Parku Narodowego; bliżej naświetlono szczególnie ważne tu sprawy turystyki. Przedstawiono też problemy i trudności natury geologicznej, jakie wiążą się z posadowieniem zapory. Na specjalną uwagę zasługuje to, że w oparciu o wieloletnie obserwacje i zaistniałe już zmiany przedstawiono prognozę przemian klimatu, stosunków wodnych oraz flory i fauny w Pieninach.

Świadomie pominięto i nie rozpatrywano wpływu zbiorników na kształtowanie się nowych układów urbanistycznych, na gospodarkę itd., ponieważ poszerzyłyby to nadmiernie objętość książki.

Czy Pieniny upodobnią się wkrótce do zurbanizowanych regionów Śląska i Ziemi Krakowskiej? Nie nastąpi to, jeśli władze województwa nowosądeckiego nie dopuszczą do przekraczającego pojemność rejonu Pienin ruchu turystycznego, przeciwstawiają się koncentracji osiedli z wieżowcami u granic Parku oraz zdołają przeciwdziałać zanieczyszczeniom jego wód i powietrza. Sama działalność dyrekcji Pienińskiego Parku nie zapobiegnie przemianom i degeneracji jego przyrody. Nakazem chwili staje się też powołanie specjalnej terenowej stacji badawczej w Czorzynie lub Niedzicy, której głównym zadaniem byłoby rejestrowanie w sposób ciągły zachodzących zmian w przyszłym zbiorniku i na jego obrzeżach, a także przeciwdziałanie szkodliwym dla Parku procesom. Stacja taka będzie miała duże znaczenie nie tylko z punktu widzenia ochrony przyrody PPN, ale i dla sprawnego funkcjonowania zapory i elektrowni wodnej. Śledzić też należy na stałych powierzchniach rozmieszczonych w różnych ekosystemach PPN przemiany składu gatunkowego, jak i przebieg procesów genetycznych zachodzących w populacjach roślin i zwierząt, w szczególności rzadkich i zagrożonych.

Książka nasza, napisana zbiorowym wysiłkiem 36 osób, ukazuje się w dwadzieścia lat od ogłoszenia przez Stanisława Smólskiego cennej, od dawna już wyczerpanej publikacji: „Pieniński Park Narodowy”, która przez lata popularyzowała uroki Pienin. Wyrosła ona z atmosfery i dyskusji prowadzonych w byłym Komitecie Ochrony Przyrody i Jej Zasobów PAN (obecnie przemianowanym na Komisję Ochrony Przyrody przy Komitecie Człowiek i Środowisko przy Prezydium PAN). Przewodniczącemu tego Komitetu, a memu Przyjacielowi, prof. drowi inż. Jerzemu Fabijanowskiemu winieniem głęboką wdzięczność za wspieranie mnie swymi radami i życzliwością. Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu (Oddziałowi w Krakowie) dziękuję bardzo za dołożenie starań i kosztów, ażeby wydać na odpowiednim poziomie redakcyjnym i redaktorskim tę ważną ze społecznego punktu widzenia pozycję.

Panu mgrowi inż. Stanisławowi Smólskiemu, wielce zasłużonemu dyrektorowi, a potem wieloletniemu przewodniczącemu Rady Naukowej

PPN, który zgodził się przygotować do naszego opracowania zwięzły artykuł na temat historii ochrony przyrody w Pieninach, jak też wszystkim autorom i współpracownikom gorąco dziękuję za trud i ofiarną pomoc.

Kazimierz Zarzycki

W Krakowie, w czerwcu 1979 r.

P.S. Burzliwy rok 1980 sprawił, że na nowo podniosły się głosy, ażeby projekt budowy zbiorników zaporowych na Dunajcu jeszcze raz rozpatrzyć. Wysunięto m. in. od dawna znane argumenty, że rejon ten jest niespokojny sejsmicznie. Budowa pochłonęła już znaczne sumy, otoczenie Pienin zostało naruszone, kosztmarne Maniowy stoją. Jakie jest najlepsze wyjście z tego impasu?

K. Z.

Lipiec, 1981 r.